

Słowo-kłucz

7 kwietnia 2011

Jedna kobieca twarz, twarz kobiety o imieniu Helena, rozpałała dziesiątki męskich serc, wzdęła pragnieniem żagle na setkach statków, wprawiła w ruch tysiące dłoni, tarcz, włóczni i mieczy. Czego jeszcze, ponad daninę krwi, nam potrzeba, by idea polskości trwale zagościła w umysłach wszystkich pięćdziesięciu milionów Polaków?

Ujmując rzecz symbolicznie i najprościej, Polska to krzyż, orzeł w koronie oraz biało-czerwona flaga. Wszelako z czym Polska kojarzy się współczesnym Polakom, nie bardzo wiadomo. W każdym razie konia z rzędem temu, kto odnajdzie bodaj ślad poważnej patriotycznej refleksji w środowiskach liczących się na polskiej scenie politycznej, a zarazem odległych od tych kibicujących Prawu i Sprawiedliwości.

SKOK NA OFE

Choć Platforma Obywatelska nie roztrząsa podobnych dylematów, potrafi zadbać o swój wizerunek. I ma na to wyjątkowo prosty sposób. Mianowicie nie mówi o sobie, o swoich dokonaniach i planach, lecz o przeciwniku politycznym. A precyzyjniej: funkcjonariusze Platformy ograniczają się do nieustannego zohydzania tegoż przeciwnika, na nienawiści do PiS budując tożsamość własną i tożsamość swoich sympatyków. Na ustawicznym przekonywaniu Polaków, że powrót do władzy Prawa i Sprawiedliwości oznaczać będzie ogólnonarodowy horror, upadek gospodarczy, cywilizacyjne zacofanie i w ogóle siedem plag egipskich plus wszystko co najgorsze. I że jedyne co można, to bezkrytycznie godzić się z zastanym – czyli z cudotwórstwem Donalda Tuska. Nawet jeśli ów ogranicza się do czczych obietnic, owiniętych w celofan pustosłowa.

No, ale nie ma to, tamto, ekonomia ma swoje prawa. Ostatecznie wyszło więc szydło z worka i platformersów boleśnie w paluchy

ukłuło: rolowanie długów na barki przyszłych pokoleń nie wystarczyło i trzeba było zabrać pieniądze współcześnie żyjącym Polakom. Stąd ów „skok na OFE” premiera Tuska. Co ja osobiście odczytuję jako przysłowiowy „rzut na taśmę”, daremny wysiłek, wieszczący nieunikniony, ostateczny upadek tej formacji politycznej. Albowiem, jak by to powiedzieć: „trafiła kosa na kamień”. Gdyż destrukcja systemu emerytalnego to jedno, ale tak naprawdę chodzi o to, że „reforma” OFE naruszyła zbyt wiele interesów zbyt bogatych środowisk. Stąd premierowi bije już dzwon i Donald Tusk znakomicie zdaje sobie z tego sprawę.

WYJADĄ CZY ZOSTANĄ?

Niewykluczone, że liczy jeszcze na swoich specjalistów od propagandy sukcesu. Albo na kilka letnich miesięcy następujących po pierwszym maja tego roku, gdy po otwarciu rynku pracy w Niemczech i Austrii dla Polaków, spora część bezrobotnych wyemigruje znad Wisły za chlebem i przed jesiennymi wyborami problem bezrobocia choć w części przestanie straszyć.

Otóż, nie przestanie, ponieważ wszyscy bezrobotni nie wyjadą, a fundusze przeznaczone na walkę z tym upiornym zjawiskiem XXI-wiecznej Polski drastycznie obcięto. Tak drastycznie, że można by powiedzieć, iż ucięto je sekatorem tuż przy samej ziemi. Dla przykładu: w ubiegłym roku z dotacji umożliwiających rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej skorzystało ponad 50 tys. bezrobotnych. W tym roku skorzysta najwyżej 8 tys. Na refundację kosztów utworzenia nowych miejsc w 2010 roku mogło liczyć 70 tys. osób, a w roku bieżącym siedem razy mniej. I dalej: w minionym roku ponad 140 tys. bezrobotnych wzięło udział w różnego rodzaju szkoleniach, pozwalających zdobyć dodatkowe kwalifikacje. W roku bieżącym takich „szczęściarzy” będzie najwyżej 30 tys. Natomiast staże, dzięki którym w 2010 roku pracę znalazło blisko ćwierć miliona ludzi młodych, dopiero wkraczających na rynek pracy, zredukowano do poziomu, na jakim na staże może liczyć jedna

piąta tej liczby. I tak dalej, i tak dalej...

SAMOPOCZUCIE PREMIERA

Jeśli jednym zdaniem chcieć opisać aktualną kondycję Rzeczypospolitej, w tym samym zdaniu wskazując jednocześnie sposób wyjścia z kryzysu, można powiedzieć tak: niesprawna administracja, niemal doszczętnie rozbrojona armia, dogorywające finanse publiczne, zlikwidowane stocznie i przemysł ciężki w stanie szczątkowym, opłakany stan infrastruktury drogowej, kolejowej oraz energetycznej, zapaść w ochronie zdrowia, środki masowej komunikacji w rękach ludzi o niejasnej przeszłości, a banki w rękach obcego kapitału, patologie w wymiarze sprawiedliwości, na koniec niekorzystny dla Polski kontrakt gazowy z Gazpromem, ów swoisty „gwóźdź do trumny” systemu bezpieczeństwa energetycznego naszego państwa, czyli generalnie: kraj mocno wychylony poza krawędź przepaści – wszystko to objawy choroby, którą można wyleczyć tylko w jeden sposób, mianowicie oddzielając światło od ciemności i czym prędzej restytuując polskość w Polakach.

Stąd, gdy Donald Tusk rzecze na łamach „Gazety Wyborczej”, że najważniejszym zadaniem jego rządu jest „poprawa jakości życia obywateli”, odpowiadam, że premier mojego kraju nie ma honoru za grosz. „Nie dorósł do tego zadania. Nie dał rady. On to wie. Ma to w oczach, ma w oczach ten strach” – ocenia Donalda Tuska profesor Jadwiga Staniszkis. To trafna diagnoza.

* * *

Ale jest jeszcze jedna opinia, równie precyzyjnie definiująca zarówno naturę Donalda Tuska, jak i charakter rządów Platformy Obywatelskiej. Profesor Ryszard Legutko mówi bowiem tak: „Można wskazać kilka słów-kluczy, określających rządy Platformy Obywatelskiej. Jednym z nich jest, według mnie, 'kłamstwo'. Tak kłamliwych rządów nie mieliśmy od czasu PRL-u, a kłamanie stanowi metodę, dzięki której partia ta trwa przy władzy”.

Autor: Krzysztof Ligęza

Źródło: [Goniec](#)